



Pycha

Człowiek popada w grzech pychy ponieważ w nieuporządkowany sposób pragnie być zauważony i doceniony przez innych. Ta skłonność często przybiera znamiona chorobliwe i staje się wadą popychającą człowieka do innych wykroczeń moralnych. Stąd też pycha ściśle wiąże się z I przykazaniem Dekalogu, ponieważ człowiek zapatrzony we własną doskonałość, stawia siebie w miejsce Boga. Pycha wiąże się także z VIII i X przykazaniem, gdyż zawiść, kłamstwo, oszczerstwo i obmowa stają się narzędziami wywyższenia siebie kosztem deprecjacji drugiego człowieka.

Pycha zatem ze względu na swą rozległość działania i głębokość zakorzenienia w ludzkim sercu, została zaliczona do głównych wad i jest postrzegana jako źródło pozostałych grzechów.

Pycha i jej przejawy

Pycha stanowi formę nieuporządkowanej miłości własnej, która każe człowiekowi stawiać samego siebie ponad innych. Najczęściej wyraża się ona w chorej ambicji, która jest moralnie ambiwalentną tendencją do osiągnięcia wyższego stopnia wartości specyficznych (np. wiedzy, znaczenia, sławy) i to w warunkach ostrej konkurencji. Ambicja moralnie zła staje się przez motyw egocentryczny albo przez szkodliwość społeczną.

Innym przejawem pychy jest ostentacja, która polega na akcentowaniu zewnętrznych form jakiegoś czynu albo całej działalności dla osiągnięcia korzyści społecznej (np. uznania). Bywa ona spokrewniona z obłudą - dwulicowym postępowaniem zewnętrznym pokrywającym zachowania nieszlachetne pozorami szlachetności. Może to wyrażać tzw. „wzgląd ludzki”: chodzi o powodowanie się cudzą opinią, pomijając własną ocenę etyczną jakiegoś przedmiotu, z chęci uniknięcia nieprzyjemności ze strony otoczenia.

Cechą charakterystyczną pychy jest próżność jako sposób zachowania znamionujący człowieka zapatrzonego w siebie i chcącego imponować otoczeniu nieistotnymi sprawami zewnętrznymi (np. ubiorem).

Zarozumiałością natomiast nazywamy przesadne ocenianie własnej wartości, zwłaszcza uzewnętrzniane w postaci poniżania drugich. Pośród tych wad moralnych, stanowiących jakby przedpole i konsekwencje egoizmu, pycha jest to postawa

samowystarczalności duchowej, łącząca się z poczuciem doskonałości osobistej i wyższości nad własnym środowiskiem. W skrajnych przypadkach zjawia się poczucie wyższości ponad wszystko, łącznie z samym Bogiem - „pycha doskonała” (*superbia perfecta*), granicząca z demonizmem, a czasem z nim nawet się utożsamiająca.

Rzucającym się w oczy przejawem, nie tyle pychy w znaczeniu moralnym, ile słabości charakterologicznej w zakresie np. ekstrawertyczności jest próżna chwała z jej odroślami chełpliwością czy blagierstwem. Koncentrowanie uwagi innych na sobie ma tu znamię zewnętrznosci, czasem nawet przechodzącej w błazenadę (niekiedy takie osoby mogą być tzw. „duszą towarzystwa”, lecz w rzeczywistości chcą one brylować w towarzystwie). Od rozgadanego blagiera może jednak o wiele pyszniejszym być pozornie skromny człowiek, który nigdy o sobie nie mówi, a tylko wszystkich innych uważa za zwyczajnych głupców i w milczeniu adoruje swoją wyjątkowość.

Jak widać z powyższych analiz pycha jest ogromnym drzewem, którego korzenie sięgają daleko poza jego pień. Stąd tak trudno człowiekowi wykorzenić tę wadę.

Z mądrości świętych

Niektórzy uważają, że w piekle panuje ścisły podział funkcji i poszczególne demony odpowiadają za kuszenie człowieka do różnych grzechów. Jeśli tak w istocie jest, to do nakłaniania człowieka do pychy zostały oddelegowane aż dwa diabły. Św. Jan Klimak pisał: „Przebywałem kiedyś - powiedział - we wspólnocie z innymi, gdy przybyły do mnie demony pychy i próżności, zajmując miejsca po mojej lewej i prawej stronie; jeden z nich trącił mnie palcem, doradzając mi, żebym powiedział coś na temat kontemplacji albo opowiedział o dziełach, które podejmowałem przebywając w eremie na pustyni. Na to ja, chcąc odpędzić go od siebie, powiedziałem: «Niech odstąpią ode mnie i niech się zawstydzą ci wszyscy, którzy źle mi życzą»; zaraz ten drugi, który siedział po przeciwnej stronie, szepnął mi do ucha: «Raduj się, ponieważ dobrze postąpiłeś, jak jakiś wielki mąż, gdyż pokonałeś tę moją bezwstydną matkę». Jemu odpowiedziałem od razu następującymi słowami: «Niech się oddalą i okryją wstydem ci, którzy mi mówią: *Ciesz się, bo dobrze zrobiłeś*»” (*Drabina duchowa*, 22).

Św. Augustyn zwracał uwagę na wyjątkowe znaczenie tej wady i dostrzegał w niej źródło wszelkich grzechów: „Głową wszystkich chorób jest pycha, bo pycha jest głową wszystkich grzechów. Jeżeli lekarz bada jakąś chorobę i leczy skutek, jaki spowodowała przyczyna, a nie leczy owej przyczyny, to zdaje się leczyć przez jakiś czas, bo gdy przyczyna trwa, choroba powraca. Wyraźniej to powiem na przykładzie. Złe soki organiczne wywołują świerzby albo wrzody; powstaje wielka gorączka i jawią się niemałe cierpienia. Stosuje się pewne zabiegi lekarskie, które mają świerzb usuwać i żar owego wrzodu ugasić. Stosuje się je i one pomagają, widzisz zdrowego człowieka, ale ponieważ złe soki nie były usunięte, znowu wrzód powraca. Skoro lekarz to zauważy, usuwa te soki, oddala przyczynę i żadnych wrzodów nie będzie. Skąd nabrzmiewa nieprawość? Przez pychę. Ulecz pychę, a nie będzie żadnej nieprawości” (*In Joh. Evang. Tractatus*, 25, 16, PL).

O niszczeniu pychy

Uleczenie pychy nie jest sprawą prostą, gdyż ta wada odznacza się szczególną uporczywością (porzuca człowieka dopiero po śmierci). Pod naciskiem życia duchowego może się ona przedzierzgnąć nawet w swoje rzekome przeciwieństwo - ambitne dążenie do świętości kanonizowanej, co jest wyjątkową złośliwością kusiciela, który także czasami przemienia się w anioła światłości (por. 2Kor 11,14). Trudności zwalczania pychy wynikają stąd, że mamy tu, nie tyle do czynienia z konkretnym grzechem, co raczej z zespołem wad moralnych, a przede wszystkim z najsilniejszą pożądliwością (por. 1J 2,16), leżącą u podstaw wszystkich grzechów. Dlatego atakowanie pychy jest tak mało skuteczne, jak trudno wykopać korzeń rosnącego drzewa. Może to się skończyć pozornym sukcesem i płynącą z niego satysfakcją, a więc nową pychą w bardziej subtelnej postaci. Lepiej zatem podejść do niej od strony rozgałęzień i następstw praktycznych. Są nimi:

- upór w przekonaniach – obstawanie przy swoim, nawet błędnym zdaniu;
- niezgoda z innymi w postaci sporów – pycha prowadzi do sporów, kłótni, obelg, zwłaszcza na tle ambicjonalnym;
- odmawianie posłuszeństwa właściwym przepisom i przełożonym - człowiek pyszny zawsze wie lepiej i ma potrzebę nieustannego pouczenia wszystkich wokół;
- nierozważne oszczercze sądy wywołane zawiścią cudzego powodzenia – oszczerstwo staje się bronią w walce o wywyższenia siebie, a poniżenie innych;
- sianie zamętu w grupach ludzkich dla podkreślenia swojej ważności – człowiek pyszny ma nieustanną potrzebę bycia zawsze na „wierzchu”.

To są właśnie skutki pychy, z którymi można rozpocząć skuteczną walkę. Pychę trzeba systematycznie podkopywać i osłabiać przez refleksję o nikłości naszego życia, przemijalności rzeczy stanowiących tytuł do chluby, przykładzie Chrystusa i osób świętych, zwłaszcza Matki Bożej. Praktyczną drogą wykorzeniania pychy jest przyjmowanie z cierpliwością upokorzeń losowych (np. pominięcie przy awansach i odznaczeniach) albo powodowanych przez złość ludzką (np. złośliwa opinia podrywająca czyjś autorytet), oraz wykonywanie czynów, które nas stawiają w uzasadnionej zależności od drugich (np. grzeczność w korespondencji, podziękowanie za przysługę, prośba o czyjąś pomoc, itd.). Ważne jest także naprawienie krzywd wyrządzonych kiedyś bliźniemu, zwłaszcza uchybienia czci należnej jego osobie albo stanowisku (np. celowe niedostrzeganie kogoś, nie oddawanie mu ukłonu, itd.). Moralna ocena wykroczeń pychy – a więc ich kwalifikacja jako grzechów śmiertelnych czy powszednich – zależy od zwykłych warunków: od wielkości materii oraz nastawienia człowieka.

Przestrogi i obietnice

W walce z wadą pychy przyświecają nam przestrogi i obietnice, że Bóg wynagrodzi naszą pokorę. Człowiek szuka uznania u ludzi, które szybko przemija. Kto dziś pamięta o sławie ludzi minionych epok. Tymczasem u Boga wszystko jest skrętnie odnotowane i sownie wynagrodzone.

Pismo święte w wielu miejscach piętnuje pychę jako wadę, której Bóg nienawidzi: „On pychę wyniosłą uniża, tych wstawia, co oczy spuszcza” (Job 22,29); „Grzech na ich ustach: to słowo ich warg. Niech spęta ich własna pycha, za złorzeczenia i kłamstwa, które rozgłaszają” (Ps 59,13), za co też poniosą należną karę. Człowiek pyszny, nawet jeśli się modli, nie może zostać wysłuchany: „Wołania są bez odpowiedzi ze względu na pychę nieprawych” (Job 35,12). Skutkiem pychy jest zawsze zamęt i niepokój: „Skutkiem pychy stale są kłótnie, u szukających rady jest mądrość” (Prz 13,10).

Bóg pragnie uwolnić człowieka od tej zgubnej wady, jednak potrzebuje do tego jego dobrej woli i wysiłku: „Chce odwieść człowieka od grzechu i męża uwolnić od pychy” (Job 33,17). Ta dobra wola przejawia się w odpowiedniej postawie: „Jeśli posadzono cię na pierwszym miejscu, nie wbijaj się w pychę, bądź między nimi jak jeden z nich, miej staranie o nich, a dopiero potem usiądź!” (Syr 33,1). Jakże to pouczenie koreluje ze słowami Chrystusa: „Potem opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie pierwsze miejsca wybierali. Tak mówił do nich: Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: Ustąp temu miejsca; i musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: Przyjacielu, przesiądź się wyżej; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiadników. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łk 14,7-11). W tych słowach zawarta jest obietnica, która w bardzo konkretny sposób została zrealizowana na kobiecie kananejskiej (por. Mt 15,22-28), z którą Jezus prowadził przedziwny dialog. Z pozoru wydaje się, że Chrystus chce ją przegonić, tymczasem Jego celem jest wydobyć na światło dzienne jej wiary i pokory: „O niewiasto wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz! Od tej chwili jej córka była zdrowa” (Mt 15,28). Tak będzie z każdym, kto w pokorze wiecie życie pełne cnoty – Bóg go wywyższy we właściwym czasie.

Pycha jest chorobą, która niszczy wszelkie, nawet najlepsze, ludzkie działanie. Stąd też człowiek musi wydać walkę wszelkim przejawom pychy, by ją nieustannie gnębić i poniżać. Im bardziej będzie zraniona ludzka duma, tym większe pole dajemy cnotcie pokory.